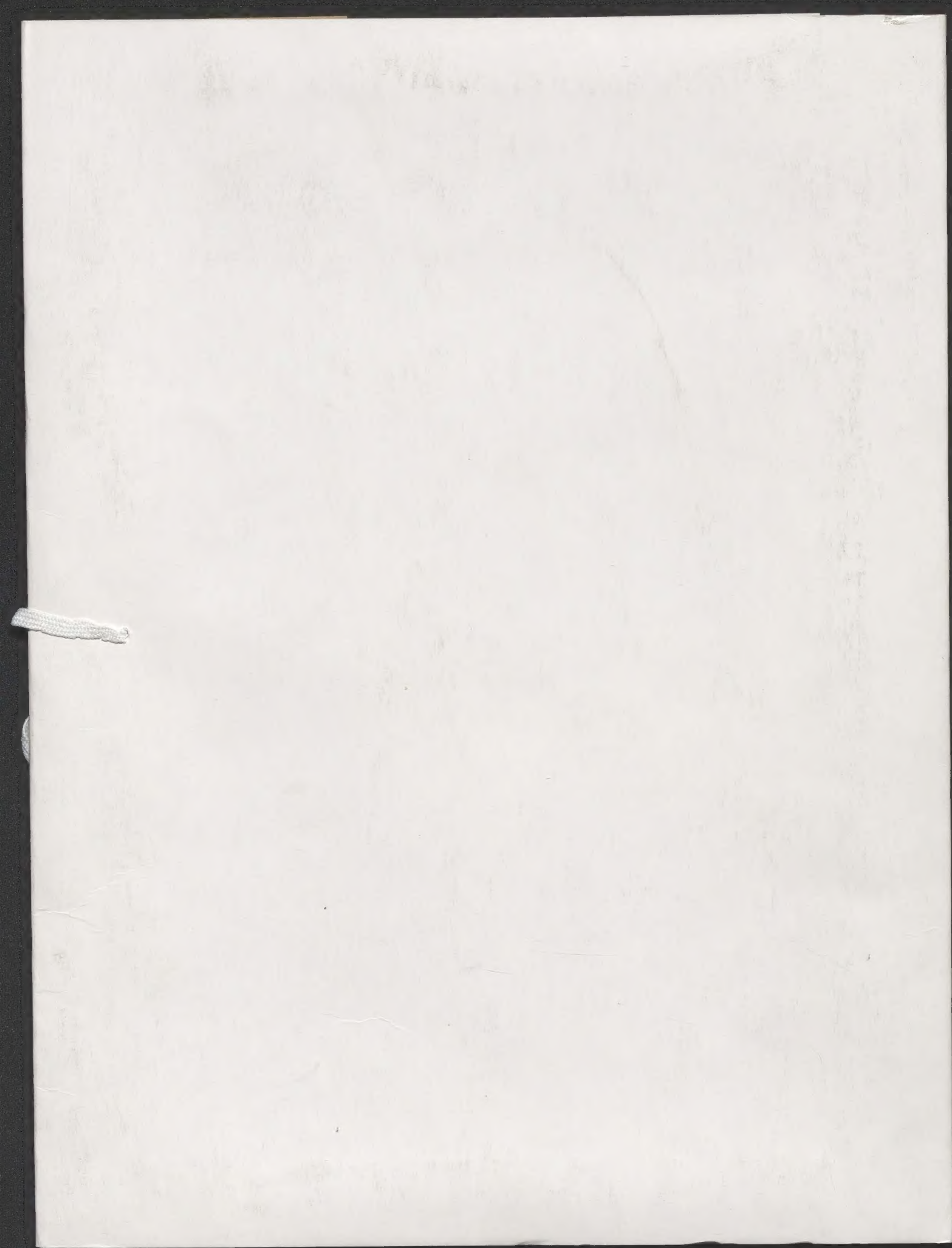


8300

III

Bibl. Jag.





8300



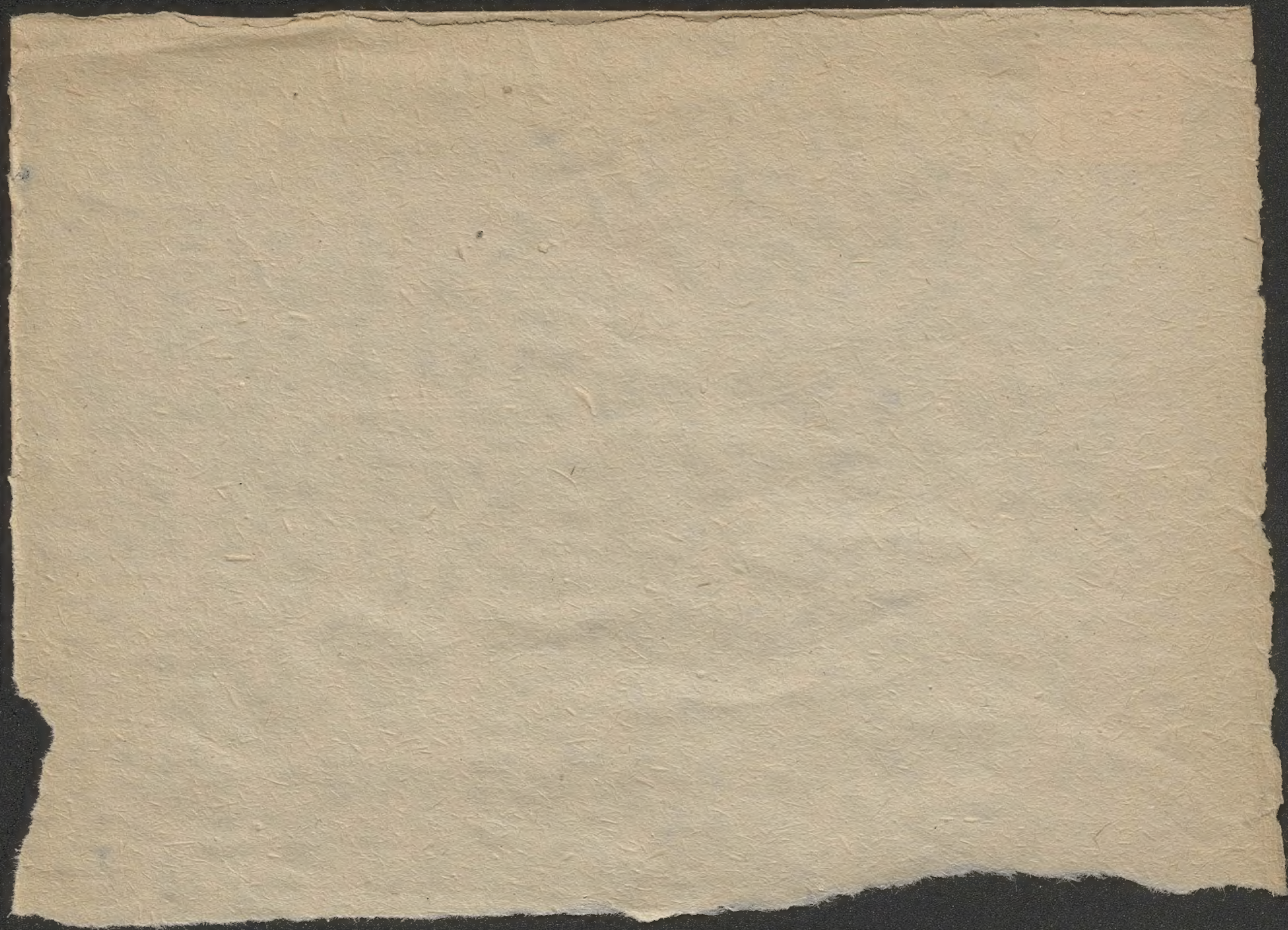
8300



Recenzja:

Karol Libelt: Filozofia i krytyka.







1  
Filozofia i Księstwa przez Karola Libella.  
Tom I. Samowoladstwo rozumu i objawu filo-  
zofii starożytności. Drugie wydanie. Poznań  
1874. Łipski, Pro XII i. 248.

Łipski, niewątpliwie najświetniej-  
szy z naszych <sup>niezręczny</sup> Księgarzy, zdaje się, łalanie  
światła, lecz doświadczył, przedsięwziętego  
zapodu, obdarzył nos nowym Dziel Libella  
wydaniem. Kilkieś to na kilkanaście do-  
mów obłożone przedsięwzięcie radości pa-  
rota, miłośnicy oświeczonego piśmiennict-  
wa, a mianowicie, co do mnie, nie spó-  
li-  
bello, szłyby naley i wczes przeobrażenie pol-  
skie, religijne oraz filozoficzne wyzna-  
wań, a także, wdzierani się, starożytnemu  
wydaniem, że tyle pomniłost jasnego wy-  
kładu, a dobrego stylu, doleg albo rozpro-  
szonych po czasopiśmie, albo miernia-  
chodzących się wzięć <sup>na</sup> wstępnach Księgar-  
skich, alicia razem i na wygłask odłaje  
powiększany.

Łaliczając się do sprawowania, je-  
stem w nader trudnem położeniu. Nie  
mogę wspomnieć o filozofii niepospoli-  
tego myśliciela niepoddawany jej kryty-  
ce surowej bo tego zarowno cieszę się  
i miłości kraju wymagają. Ale zna-  
komity, pisarz już nie przybywa na za-  
mi, świadczymy jego kłopot, praca i trud-  
ność. Właśnie bratem pióra do ręki, kiedy nado-  
sta wiadomość smutną o jego zgonie  
niepodziomym dniami cienia w Brzo-  
wie pod Golanem. Amart opatrzoną wy,



skłoniłi samocann; Ktore dościół Daje Dnie,  
coinn swoini nad drogę, gdy mają pokro-  
cząc wstawnę pielgrzymkę. Łaskawie wiel,  
Ni xat po sobie, bo dobry to był syn aj-  
cynny, prawnę obywatel. Długie jego ży-  
cie było nieprerwanem poswieceniem się  
na misji braci, bliźnich, i prawdy. Dł-  
wiecie tak knałomita i wgechilomita  
pocłae, Domagarsię w nagrodę brudom  
swoich, gumiłownej fiografii, Ktorej  
jednak w tej chwili nie można napisać,  
bo niedostaje liernych, Długianekbranych  
Dokumentów, o ruchu narodowym poro-  
ku Długianekbranych. Ale nawet monografię fi-  
lozoficzną, Ktoreć nie można przed wyda-  
niem sobie wyryślić zmarłego autora.  
Bo podobnie jak i Długianekbranych  
szompek ubijamy celniejsze jego utwory  
filozoficzne, liernie jednak rozprawiamy  
Ktore, Długianekbranych (arwiadano że  
on do śmierci ciągle był drukował) nie-  
względnie wziętym, lub wyjątkiem  
jednym, z jego Ktoreć filozoficznych. Takie-  
ni to skłoniły wziętym, postanowieniem  
pogodnie Ktoreć przekładzie z osobna, nie  
zastanawiając się nad ich żywotem  
z Ktoreć Długianekbranych systemów bez po-  
kierunku miagomni, rozbiórów wany  
Ktoreć mielłonych ich liernych. Długianekbranych  
Ktoreć sprawa o liernie pierwiastki.

Takto podobny wstępną Krytykę  
Do Ktoreć systemu, w Ktorem widat  
wciwory, co przed nim Ktoreć me fi-  
lozofii, Długianekbranych potrzeby pracy nowej,



nowego społeczeństwa i środków nowych. Tra-  
 rami na pierwszymi stronnicach tego wstępu  
 widamy do mnie zdanie na które nie wyżej  
 zgodzić się potrafię. Skutkiem autor, że  
 jest w świecie społecznym, tak i myślowym,  
 porównawczy się swojemu fundamentu: w pier-  
 wszym przez podkopanie rodni i paŝ-  
 ców, wolaści, w drugim przez ułomne-  
 nie się idei Boga wzbudzić i drugi nie-  
 śmiertelny, które, przez krytycznym poru-  
 mieniem ułomny się i jest okazywać po-  
 wstać się nie mogą" (str. 2), a chociaż  
 "wielka narodziła się obywatelska  
 prawda i cnota porządku, czerwiek tysięcy lat  
 ułomnie je od ziętady pragnie... strach  
 cone odpowie ci rozum, już nawet odpro-  
 widziat i mianat tak odpowiedzieć. "Wi-  
 ście z tych podobnych ułomności, że Libel,  
 tak samo jak Tremelowski (w Prusach)  
 składają się do błędów, dwa pokropione  
 mianem po niemieckich sekretach, ja-  
 koby dwie wieki prawdy najwłaściwszej  
 i najistotniejszej dla ludzkiego, po-  
 legają jedynie na ślepej wierze i na piku-  
 rze ślepej, każdymi sposobem ułomnie  
 się nie mogą, wobec siły rozumu. I je-  
 dnak religia chrześcijańska już pierwszy  
 punktem le prawdy, a mianem ułomnych  
 prawd objawionych wykład kazywa,  
 mianem je za konieczne przedstawi-  
 wiać, przeciwnie, już, za mianem,  
 mianem przeciwnie ludzkiego rozumu, bez  
 których wiara w dogmata chrześcijań-



1  
słacie jest zupełnie niepodobną. Kie słuchanie porce,  
to autor dwie wie prawdziy kardynałomarywa  
dogmatami wiary, skoro w następstwie niejarem  
znaczenia były zawore, ugrożam rozumny, ani  
tęż wiary ludowi opiera się miżeracji krytyce  
mimochłoch filozofów, lecz powaga wielki lud,  
nieg protekcyjnej porceit sermoanaciemu tym  
bunatowi filozofii pryncipij, klórg znakami  
mystycznymi uwaraja, za, bunt porceit rozumowi.

Idęmy się z co dopiero podniesie niemniej  
mianem Danone porceitnie filozofii niemniej  
niej, talwe do porceitacem, gdy uwarajany,  
ze autor na niej się wychował. Mowiają, że  
wielki i dobry Duch ludzkiego, a Hegel sław  
nagłosy na Koncynach rozum ludzkiego  
"opiera się na miorowiskonych porceitach, bo  
się widzi i anaję i wyszedł porceit Duch  
sę, tego stworzeniem." (str. 64). Tak porceitnie  
idone Dmias w każdy sposób osłoe się nie  
moie, od tej wyszedł nanki sciele xapro,  
kulowaty porceit nieulajęcy gwałtom, za  
Dmianym sin porceit heglowski porceit,  
heglowski dyalektyk. Taka takich gwałtom  
klórgy porceit heglowski Dmianowski Dmianowski  
na gwałtom i finy, uwarajany w sprawie  
uwarajany w jego Dmianowski. Li kad Hegel idę  
zad do heglowskiego Dmianowskiego porceit  
miej, chylne porceit, ale nieg takie za  
mowladkowo było uwarajany z siebie  
(str. 64). Subie filozofii porceit, nie mian  
gę być stracone i nieg mian do mian  
filozofii, tego argola nieporajany. Wmian  
Dmianowski Dmianowski serce i woli, hawny,  
słacie, wotodre, wotodre, a klórgy wotodre,



2

Ł. X  
ze słowami mię pisał: / Eucharystię, pram  
nadanych mi przez Dłotę, Kieralę. Wyta-  
mane się a pod prąd tych sprawodnia rado-  
by, komunię, a w końcu śmierć. Śmierć  
cię myślenia jest zaprzeczenie. Heglowi  
konsekwentniejszą od myślenia swego, zaprzeczył  
w końcu wyzyskaniem, tak jak Kieralę,  
tę protestantów w końcu. Sami sobie  
nie zaprzeczali i porównawczy wyzysk  
kieralę religii samą religią narodzić porówna-  
zac' miało. (str. 73). Stwierdził, że  
Dłota, że taki wyzysk protestantów jest ko-  
muniem następnym samowładnego po-  
zumu, porównawczego wyzysku, a nie bunt,  
czego nie. Wtedy jednak nie można Dłotę  
się namówić, że autor nie wydat. Podobie-  
ństwo takie o same protestantów, o he-  
glowskiej filozofii, i w istocie, komunię, mo-  
żąc się za objęcie i narodzić wyzyskiem Dłoty,  
mniejszych systemów (str. 64). Był porównem  
wyrzucił, że w istocie zaprzeczyla sama  
sobie i porównawczy wyzysku systemy filoz.,  
zaferne w końcu same filozofię porównawczą  
musiała, na co, czytelnicy znajdą obfite  
przykłady w dziełach Bruno Bauera, Kier-  
ala i Straussa.

Commint Stokora swego Do filozofii, he-  
glowskiej, byłym porównem swom autor  
sprawdził, że Dłota da miłości i że filozo-  
fii krucha nasuwać na poród. Ale Kłóć Do-  
konał się prąd? Kłóć to mięt po heglow-  
nin bankrutstwie na mię się dawać? Wy-  
glądającego niepokojnie nowego megalu



me filozofii opisanowata autora z trudnosciami,  
wspolnie mu z Trendelenburgiem, Heglem - Wianickim  
zbiorkiem i zylu zinnem Polakami. Zali  
ta praca negatywna niemieckiego miedzy ludzka  
ustanowila mu sie na nowo w cieniu stowian  
skich zbow, w pramienach narodowego zmi  
er. Przystep do filozofii do Stowian maliny!  
i wstaj sie mi w tym Stowianum. Przystep  
stowianiska! Tera to nie nowa. Od lat trzy  
Dziadu w rożnych modulacyach porostawiana  
do amideina, stwiera na przemiany zix  
to próżności narodowej, zix to prawniczej,  
emym markemom, zix to chorobliwym  
widzianom z rozpaczonego milycyjskiego, kłó  
ry zwałpnowy o Zachodzie wygleda zbowie  
nia od Wschodu. Porwiedmy wiec cos o tenc  
ciagnajacy sie przez burze rozdział pierwiast  
go koinu a rzucajacy wiele s'wiatla na  
rozwoj Dieckhoffa Libella.

Nasamprzód uderza w tenie p'rofrna  
wdrone, bo xreśla tak silne przekonanien  
wprawywie przez lat zyle trzymajacy sie  
Dzielnym i myslom, nie moglo byc bez za  
rodka prawdy. Wistosci myslicie nasi xra  
zini podrobnego negatywnego Hegelismu w  
burze Dzielnymach religii, filozofii i polin  
tyki, cofnizli sie do swojej polskiej kocuciny  
wstawy i zix sie zapytali, czy nie ma praw  
xianych, z kłóychly nowy utokye moxna  
system. Olok Libell, jak zyle i innych, zna  
laxtery w narodzie naszym silne poczucie  
cie koscioła i Boga, i duszy niemożliwej



[illegible]







31 X  
czy olini wadzi, a jemu niejako a ancytury  
i nie nie a poma, reszty (Tawian, lecz chyba  
warcio ich wali. Bo i kto się spowinca? aby  
schylna (a drisiaj schylna i Stowianów  
zna sa, prawie jednomyślnie, myślny) sta-  
wa ta w walce przeciw niemieckim racy-  
onalistom, a klóymy jej biurokracji i dr-  
okowienstwo wchodzą w sojusz czoła ści-  
ślejszy?

Alc przyprzysiężony mowca wreszcie  
wistnie nie hegemonii Stowian wprokno-  
ju Duchowonym Europe, w ichy natym nie  
czykają. Lecz autora. Bo nowa filozofia  
sta Stowianiska albo tam kołynie, gdzie  
skomocyt Hegel, albo będzie kupetnie sa-  
morożny, metkożycie o przenieście. Pierwie  
zda się odprowiadać zyciemom Libella  
i stwornie, bo jeżeli prawią jest, że kto  
bycie filozofii heglowskiej pozostawia na  
zarosze, a każdy nowy system będzie mu-  
siat z nim się rachować, osywiście myś-  
stowianiska także odhiznie se rachunki.  
Alc, jeżeli ludno zrozumie, że pomoga  
czego pokona heglowskie myślni. Bo  
początkować się z dawniejszym systemem  
jeść to samo, co go pokonać, a przeciwko  
młodemu do prawa, jeść się autor  
myślnia pokonae pokonem.  
Wadzi, aby same mowcie Adolsto zsta-  
mie myślnie Dialektyczny. Jeżeli zaś filo-  
zofia Stowianiska, przekonana o nie-  
podobieństwie powieia Hegelianizmu



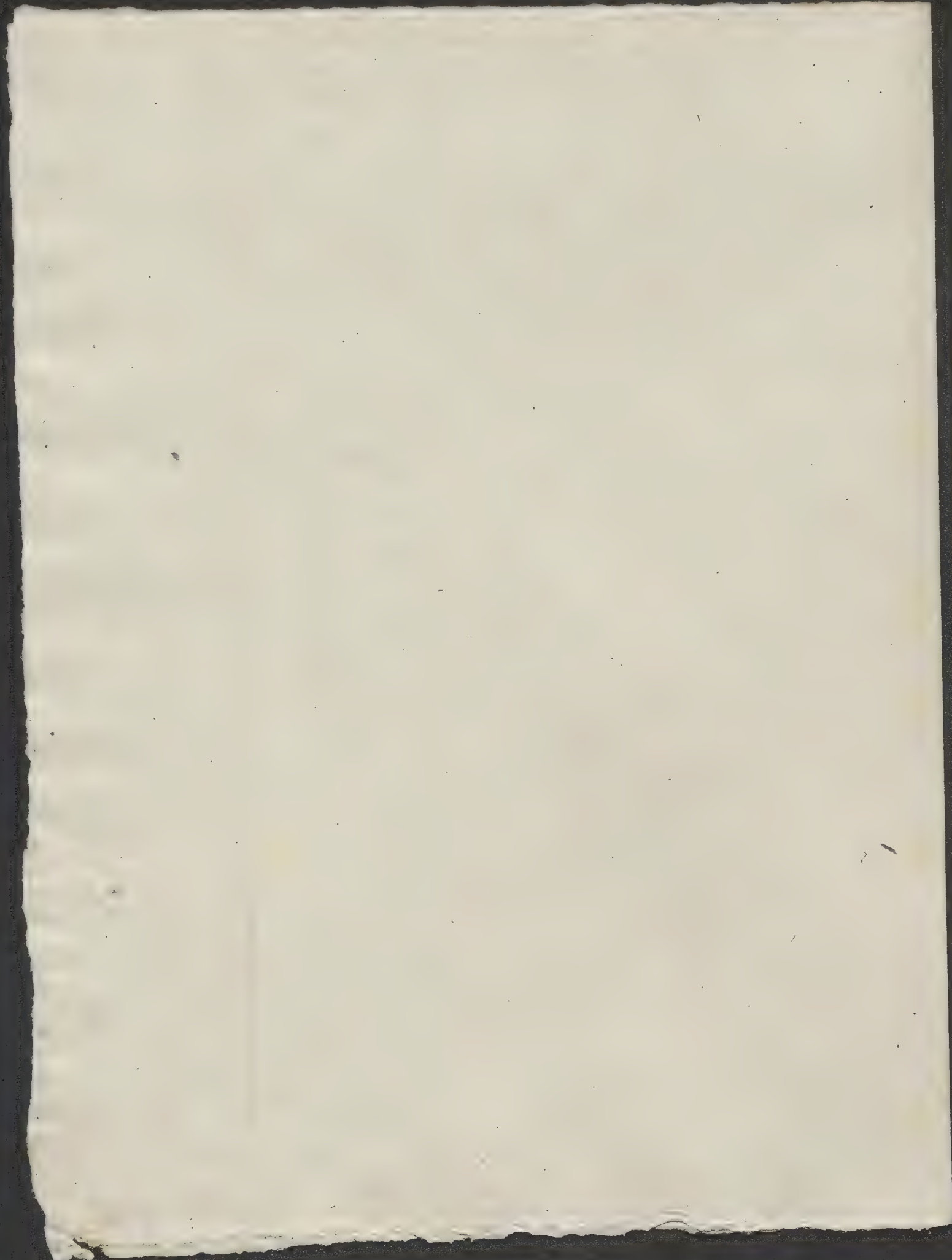
Рыбин в окрестности 1875 года

Dr. F.



the  
to  
a  
in  
in  
a  
e  
a  
in  
a  
a  
a  
g







Filozofia i filozofia praca Karola Libella. Tom II. System uniwersytetu czyli filozofii uniwersyteckiej. Część pierwsza. Drugie wydanie. Poznań 1874. Liczba stron 314.

Najważniejszą, chociaż nie najlepszą z filozoficznych prac Libella, „System uniwersytetu” wyszedł po raz pierwszy w r. 1850 w poprzednim roku po raz drugi, (nie drugi, jak myślnie na liście wydrukowano, lecz drugie wydanie ukażało się już w roku 1857). Trzeba było dość wiele między pierwszym wydaniem a wt. latniem nie masz, co powodzi, że autor nie chciał naprawić błędów, aby nie narazić jej na zupełną ruinę. Nie przypuszczał bowiem, żeby imiel tak żywy i bogaty, powołaniem kilku latych obywatelskiego i naukowego doświadczenia, nie miał nie do zrażenia systemowi, uścisłemu w charakterze heglowskiego raportu w Poznaniu. Wolał jednak nie stracić się budować i miał rację, bo jakkolwiek w niej wiele dobrego i cennego materiału, same fundamenty stoby nie pokwalała na żadne reperacje. Powiedźmy więc coś o fundamencie, o zasadzie „czystego” systemu. —

Libell umiartwiony bankrutem myśli niemieckiej, pchany energią boga, tej natury swojej do utworzenia nowego i ostatecznego wiary, popadł między w błęd, który nam wspólny jest z Tractem, z tym, że niecierpliwą prędką, i zamiast wypracować a koalicję filozoficznego głównie sprawy rozumy, wolał zwinąć



nowo' zupełnie i ochronie się pod sterujacą, po  
wyobraźni. Także Kowitexpro od myśli, M  
tak on rozrywa od wyobraźni paroko, W  
namy, że a niej wyłoni się obfity potok, N  
wiedzy filozoficznej. Zapominał, że dnia, e  
tamie wyobraźni nie jest cieniem pierwowo, do  
tmem, niezależnem, Chrystalicyzmem, w  
w sobie rozrywkę, glórom prawa du, g  
chowego i materialnego istnienia, za,  
pominał, że duch być musi i myśleć mu,  
si, aomni góto, sobie coś wyobrazić spo,  
sobem umiarkownym, bo nie moim autor, i  
o wyobraźni grubej, amystowej, wspól, v  
nej nam ze rozrywkami. Peronik mój, a  
cy być podobną, calo. Rozkłada myślenie, b  
go, nie powinno być ani zbyt ogólny, w  
p. jestem, bo ten Kowitexpro się latko w  
jesteś twach, niemyśleć, ani zbyt szer,  
główny, n. p. wyobraźni, leżąc na po,  
myśle' ducha, który sobie nie nie wyobra,  
za, lecz rozrywkę nie bezpośrednio, a po,  
mimo to nie przesłaje być' duchem ani  
filozofem. Duchem myślenia aaroy,  
eraj wyobraźni leżąc na po a adanie  
"wyobraźni" aamyla w sobie drugie:  
"myśl"; Ktoś jednak nie widzi, że myśl  
zaraz pierwowo miejsce zajmuję a wyobra,  
znia drugie; że myśl, górną aamowię,  
Dz, nawiązani duchowi, gdzie wyobraźnia  
ustaje, w głębinach samych, poderać gdy  
wyobraźni, harmonia i wiata i aaroy,  
brzym i jego kształtami aalindiana,  
pośredniczą między um a duchem a  
mowidnym, ciżgle powracają zokumu



paracordum, inaczej kaktusie narmannowe  
Mlandio i t. d. etc.  
Wład racadnieru autora pociągłi słę, że  
kilku wyrazom nadat ibovolnie zna-  
czenie nowe. i tole dy zomax potlusa go-  
lowa, że nowym wyrazom lub nowym  
ich znaczeniu i pociągłi potlusa go-  
go, bo żywi t. d. etc. zaimax.

Dem eben i vo begriffe fehlen  
Darstellt ein Wort zu rechter Zeit sich ein.

i tak wyobraźnia przetrwać umiemo, a ty-  
mego i z myślenia miedzi kłótyc nowa,  
a najwyższą, z tolad ludzkich: ironyst.  
i tak doivolnieo jednor. postępowania  
bardzo wqslowa jest kłótyc, bo wyraz  
"m" tyle żywi nowobit nieporozumien  
narodowej filozofii, że lepiej byłoby go ży-  
pelnie, z niej wykopie, z tolad kłótyc, że  
myst" najwyższej go zastępie. Umoty  
wowanie zas inne wcale się autorowi  
nie udało. Bo wyrażony myśl kłótyc, za-  
danie, obywatelne wyrazem albo kłótyc  
kieru kierunkowym (str. 7), mniad, że  
myśl nie more sobie znaku stworzyć,  
że na toimej polucha polęgi Duchu, ku-  
dujzej ciato nładny, a wyraz dła my-  
śli (str. 8). Perzwoicie nie more być myśli  
bez wyrazu, ale pogląd, która polęga du-  
żna słowami wyrazu, zależy od znaczenia,  
w jakim bieramy myśl. More myśl być  
istotnym, sądem, zdaniem a tole ganiemo,  
że sobie stworzyć ośady kierunkowej, ale  
myśl ośady latie, cato, polęga Duchu,  
klótyc myślimy, a to nie polęga imię



[illegible]



strony w tym miły. Dzierwiczym lecie wykili  
szerokie szlaki, po których my jesteśmy, są  
pani moga być bezpiecznie: Tępnos i Tępnos,  
poetyka i retoryka pokostana na karo-  
sze. Siwiecniemi pomnikami leżoło filo-  
zofii Ksawerów, która niestwierdza autor-  
niemi być odwiecznymi, od polowym  
tatem. Wielu myśliciele nie podhamali  
się zrodem wyobraźni, to prawda, lecz  
pod swołog brali ją, chwale, ale tego  
niektórzy nie wiedzieli. Wyznawali  
jej według potrzeby, badali jej naturę,  
stwierdzili jej objawy, a ile razy przy-  
szła być gnieźnią i postawiają, sta-  
liwali z nią do wykrytych niebów; ale  
nigdy jej nie pomierowali, nigdy nie ro-  
gnali.

To samo, co o wyobraźni, da się po-  
wiedzieć o drugiem kierunku autora, po-  
dmiotowym przez innych także polskich  
myślicieli, na marności i niewiedzę, że  
filozofia przedlibelowa była tylko filozo-  
fia rozumu. Stwierdzi, że nie uprawiała  
całej dziedziny woli, lecz co najwięcej ogra-  
niczała się na. Zarzek woli ludzkich (str 3).  
Jednakże. Dzielni własnemu takiemu bieżącemu  
sęci w badaniu, filozofia woli, znaną w  
etyce starożytnej, potem w chrześcijańskiej  
teologii moralnej doszła do wielkiej doko-  
natości. Nie kaniębała przytem ani  
woli narodu ani woli Praga, jak on-  
kor stwierdzi, (str 4) bo przecież, w il-  
może mowa o woli narodu, kaniębała  
się polidytka, a druga lub melafingka  
(m. p. w Tmiewan) lub teologia Praga,



tych. W obu dziedzinach filozofia Daw.  
niejsza dociekała się i ogólności swoich  
myśli, a nie ona winna, nie pigoń  
tegoż, nie daję o poprzednikach,  
względem rozumu. To co karu  
dy myślowe. Ale nie mniej niekiedy  
zima jest pochwala, według której fi  
lozofia rozumu (oczywiście w Heglu)  
wzbiła się do wysokości pojścia same  
go ducha, wwarzące go na brzośta  
mówiskach; jako ducha jedynostkowego;  
przedmiotowego i bezwzględny; wwa  
żając rozum, myślenie, jako istotę je  
go (str 5).

Chęli także jest prawdziwa natura filoz  
fii niemniej, byt porównania autor poro  
stać przy myśleniu, a nie przywoić  
istoty Ducha do wyobraźni. Ale do du  
cha przedmiotowego; to rozum jest  
nie tylko nie jest naturą filozofii bez  
linii, lecz wieth, kleska, dla jęzika,  
gdyż nie tak nie może jęzika, jako  
kombinacje pojść sprzecznych. Duch  
przedmiotowy jest bezmyślny kontradyk  
cyj, i tylko pryncipem jęzika, bo jako ma  
dono; więc kontradycyjnii. Trzy mar  
i przyroda sama mają w sobie tyle rozum  
mu, ile Duch ludzki w nie wkłada; ale  
nie są rozumem; mają na sobie ślad  
myślenia, ale nie są myśleniem. Ten  
relativizm autor mówi, że Duch przedmio  
towy jest ideą, a idea jest myśleniem o  
przedmiocie, ślad przedmiotowy jest my  
śleniem, ideą, Duchem (str 5), to słowa takie



wyglądają zupełnie na dyalektykarną grę,  
słuch i przekraczając granice dozwolonej prze-  
nosni. Widać to ze słów następnych, gdzie  
autor rozchodzi się o tem, że w całej naturze  
dysze myślenie, bo ten i ośmiat wielki objawia  
się tak w astralnej kolumnie pióstej, jak w  
prawidłowej słone i planetarnej, cel odstawia-  
jący między siebie i kłopoty, kłopoty myślenia,  
słowa pojmując i podziwiając (str 6). Kieś mi ma-  
my precyzyjnie takiemu i takemu pojmowaniu,  
ale w ogólnym, czyżż to chce granicować słów-  
ca maksymalną przedmiotowością myślenia, czy  
mówiąc, idee, Duchem samowolnym. Widać  
kolejne, wiec w sobie, zawsze jest w sobie, nigdy  
nie jest przedmiotem, a niekiedy słowem  
Ducha przedmiotowego i sprawdy i nieprawdy.  
Waż, nie zastępuje. Ściślejsze mianem  
mówi się o sobie, ale w polskiej myślowości  
godzi się wątpić, żeby ścisła ten logikę  
półwzrostu i jej w sobie.

Podobnie rzecz się ma z brzmieniem  
słami, w których zawiera się i bledzie  
mniotwo: obrazy, wyobrażenia, prze-  
obrażenia, z których pierwsza słowa, drugie  
słowa, trzecia słowa się. Polega ta  
różnica brzmienia na paradoksalnie, że ma-  
lura Ducha wszędzie jedna i ta sama,  
różna tylko stopniem pojęci i rozwoju  
swojego (str 12). Wzrost i rozwój  
do świadomości, brzmienia wyobrażenia, przekracza-  
nia natury i Boga, bo to dwa sławy bogi  
Ducha. Do Ducha przedmiotowego, czyli  
natury, przed wyobrażeniem, może i być,



co do Boga, nadmierzają tylko, że przyznawanie  
złoty i srebrny wyobraźni (obrazni) jest wcale  
autora, henryka, filozoficznego, oraz jednakże  
znanemu zapiaszcza się dalej do analizy boskiej  
obrazni. I tu dopiero widzieć można żywą  
migrację, nie miotającego państwa, a leżą  
ca autora niechęć zowie solidarnie lub postę  
powym katolicyzmem. Duch mieszkający,  
bez względu na to, czy jest naturalny, co nasz  
i tak ograniczony, bo Bóg jest, a nie  
człowieka, człowiekiem lub Duchem swoim  
(str. 12.), w zupełnie jest państwa, autor,  
gdzie dowodzi, że dla Boga potrzeby, nie  
tania treści swojej i odpowiednia forma (str. 13)  
Złoty jest i w rzeczywistości, a nie w miejscu i czasie,  
sto i widać i słyszy, nie znaemy nie innego,  
jeżeli że materia jest rozciągnięta, bo materia  
to myśl Boga, to prawa i obowiązki i ich  
słowa, będące tej myśli i wiastotą (str. 56).  
Wszystkie te rozumowania, co, w logicznej sprze  
żności z pojęciem Boga, którego au  
tor przyznaje, że państwa, natural  
nego, rozrozuł i wiastot.

Piszę i głęboko rozprawia Libel  
celu ludzkości, i widać go w rozprawach  
mianem Księstwa Boga i na ziemi  
(str. 83 i nast.), ale i tak i w tym i w tym  
miejscu swojej Dobrowolnie i wiecej  
(na str. 103) błędem rozwinęciem Kato  
licyzmu, słowem i na opole, od Kato  
licyzmu postępowego, który będzie religij  
filozofii i wiastot. Wskazuję, żeby reform



my Pina II i pima S. Ventury mogly mu  
na to Dostawczye argumentow, Thawer,  
slowa xci i odskrepienstwa jak moio  
swiadczq o mieszkoniowej zywotnosci i  
pelnym ideacie Chrystusowego, bo i ca pira  
zvolna chryscianskwa rozwineta i z ro  
znozie rozgromiona, ktore sie obok gloi  
nego stosciota w osobne stoscioty uformo  
waly. Autor nie bylby lat maironie poe  
tycznej genery herakyma marnacyt, gdyby  
sobie przypomniał, ze Chrystus jedniq byl  
po swym umie prawiacyt Bostwo, jedniq,  
tylko roznie i chwile jeden mianowit.  
Atmus Dominus una fides, unum bapti  
zma (vd Ephes II 5). Konieczne i nie chne  
scianskiej rozstanie sie w liemie reli  
gie, ze i roznozy dyalektyczny bezrozlyq  
dnej idei heglowskiej, nieobale jakaplu  
rowiej postepowym katolickym nom. —

Na innym miejscu (str 116) podnosi au  
tor cielawe pytanie, czy Bóg jest wniqtrze  
swiata, czy zewnatrz. Zamiast odpowie  
dzić, ze Bóg jest wniqtrze swiata po  
dzq, swiatem swym, i swiat, na co  
mowit, ze i zewnatrz Boga, bo nie  
skoniemona kixechmwe obejmujc przestron  
skoniemona, autor woli swiat, arobic  
mieszkoniowym perrex co Romeemista  
wa sie jedno z Bogiem, bo mieszkoni  
nowe, moze byc tylko jedniq (str 117).  
Chocemy sie go lat daleka jaik Bora  
palega, biala jej xciomixnym objawu  
i jak Bostwo wypelnia mieszkoniowosc



exacow i ppreraxeni. Wadziq, xebz niepospolidy.  
matematyky, jaskin xamitow wstaxowal  
siz Libell, wiczyt nad senyq rospodobien  
slwo materialnej mieszkaniowosci, a to  
niepodobici slwo bylo porownio go straszk  
w poniesidlycznego bledu, ze sionab i Bug  
wladziowie jedno sq. Pomijam bardziej  
mny nstyp. o Chryzostome (str 123) z Kloru,  
go zlosliwy tyn tyki mogly ciutowa ob  
winnie o sympatye dla chryzologicznej  
teorji. A tuziwa, pomijam nstenci hi  
storiyenne, nie rozele naxiqce ucho Katoli  
ckie, boe i Dnieko slowo row, ze liwaray  
a chieray. Za bair byt se i ciem miesni  
lego. Iakutwa: podexas gny Libell zrobil  
go liwien ptojaska; iakta znouwstaxo  
duwa swistra iuray Magdaleny, o Kloru  
widomid, ze wstanie pamiestni do  
Klonata Kipwola rospodimoiw Francey,  
zostala niepodziemie malke apostolan  
Sanow i Kalkoha (str 173) i. s. d. pomijam  
wspamiestniowstnie wozyszkic se. Drobud  
stli, a nabywam niz jiskere jisker chm,  
le nadaxakitem warinijaxm. —

Wstaxioway z naxatem, jask donoy  
brawie nie je it idola. Duchu a w axakem  
pamiestniowstnie wozyszkic se. Drobud  
stli, a nabywam niz jiskere jisker chm,  
le nadaxakitem warinijaxm. —



12  
X  
Wprowadzenie, to system dwóch sfer  
mocy: zasadach jest zupełnie nieroz-  
dzielna, powiem więcej, jest nieoddzielną  
zjawiskiem, krytalem dalej, ale jaskne  
rosto nie oddzielenie, gdy drugą podro-  
bny systemu swego nazwał autor. filoso-  
fia rozumu. Czyż można nie pochwalić  
zakwalifikacji krytalem? Nieprzod-  
rodku się mu, że filozofia rozumu  
lek jednostronnego rozwoju rozumie się  
rozwojzeta, a potem słowia się gra-  
nie filozofia, a podział systemu swego  
go! Ale przebieg! Teoria myślenia  
mnie być podziałem teorii wyobrażenia  
(str 20), jeśli umysłowość nie jest  
nie jest, tylko obiektem wrażeń na-  
gich logiki myślenia (str 21), to proste  
rozumieć przedmiotem logiki  
zbadanie i przedstawienie, a nie, meta-  
fizyka, aby na tych dwóch dziedzinach  
opracować całość przedmiotów my-  
ślenia. Temczasem autor wprowadza  
rozróżnienie, że system swój opracował  
słowi Dmochowski, miły na wyjętym  
komieniu, nie przypominając sobie,  
że krytalem, miły przypominając sobie,  
słowem. Ten jeden, miły po prostu  
autora, a wiecie, że cała jego praca  
filozoficzna.

Wszystkie kryteria, do których  
systemu nie należy traktować uwagi kry-  
tycznej. Parę przykładów i drugą



[illegible]







Wierzeń, lecz całością wyrosta z jednej myśli, z  
wolnej, jak Drzewo z nasienia. A drugiej skro-  
ny skroby stworzeń, myśli i obywateli  
nabywa swoje oświecenie i wyobrażenie, któ-  
re w anaczeniu przenosić może i obywateli  
za system. Wierzę, że w tej drugiej kła-  
szeniu jest miły oświeceniem obejmujący  
Boga, świat i ludzką, wykształcenie i  
cecha i materię, oraz i wyczerpanie.  
Wierzę, że jednak, choćby ludzka skroba i w  
monodii lub organiczności: pieniężnej  
nie ma, bo głównie myśli są odblaskiem  
Heglowego paradygmatu, o drugą ludzka  
się nie potrafi, przekształca się w potęgę  
swej logiki i bez słusznego powodu ma de-  
alektycznych doktryn Heglowego wola-  
nie przekształca świat. Rzekłbym, że  
nie chce uchwycić za paradygmat, skąd, że  
może nim być także i solidnym, ale po-  
tęga Heglowej dyalektyki, która się nie  
jest za jego przeniesienie się rozumie,  
wi a nie może, do wyobrażenia tak go potęga,  
że nie odolewa nawet uchyłki i potęg swej ka-  
liności.

Postawił nam przed sobą Boga, o-  
biektu, ten jednak nie na wiele przydał  
się, gdyż systemowi i wijszej przyrodoznawcy  
nie przeszkadza sercu naszego rodzaju, anieli-  
bysności rozumu lub ścisłości jego rozumów.  
Świat bowiem według niego ostatecznie  
rozumie, jak gdyby Bóg nie był, a o-  
sem anonim w najdrobniejszych objawach  
działanie Boga niewolniczo wyraża. Tak



„Dziwiliarowe” jaśniejsze na przymianę, to  
 fantazmaty, poezja, poaukumy, do przymie-  
 nia, barwa, najprawdziwiejszego „miałory”  
 alimni jest komuśtem przelnie systemu,  
 w którym wszystko w jedno się ciera, bo,  
 jak między duchem ludzkim, a duchem  
 Bożym żadnej różnicy nie ma, różni-  
 cy, tak ani między duchem ludzkim a ma-  
 terią; oba z atomów bicia, swój porządek,  
 atom zaś, to władcze nie. Coż więc dzi-  
 wnego, że Bóstwo z nicością się spotyka,  
 i wrażliwość i Heglow był i nicostą bezustan-  
 nie się zlewają. Lecz nie ma tu nic stałego,  
 jesto wszystko się zmienia, nawet Bóg od-  
 karmienie woli w miarę się jest. —

Takie może być mniemanie? Bóg nie byłby, gdyby  
 się nie objawiał, a objawiać się nie może ma-  
 terją, jest w karmieniu. Duch Jego niespożyty  
 się gle obraca; stworzył cię gle wyobraźni,  
 a przymiera cię gle coś przeobraźni; i w miarę  
 stowy; Bóg stworzył, stworzył stworzył, natu-  
 ra stworzył się. Stwierdził Bóg materję, wy-  
 stosę, że wyraża formę pierwotną, podzi-  
 egi stworzył może być wyraża formę  
 pochodną; a natura przechodzi. Kształty  
 w paucumie Bóg, ludzkość i przymiera, le-  
 wają się w jedno wielkie huere morki,  
 na którym yna wszystko różni się przeto  
 Bóstwa, takie przechodzi i pochodnie  
 kształty, a na drodze ludzkości i przymiera  
 takie formy pierwotne. Tym sposobem Bóg,  
 Duch i natura po brzy dziejmy, i wiały, a  
 w końcu Karmie wiały. Heglowidz dydaktyki.



rozprawa się na trzy chwile: tenc, wadytenc i sup-  
lytę, pryncy co powstaje. W 27 nauk, Kłóre  
oryginalnie ochrzczone i docyć mienie.  
Kształtowanie, spracowują, jednaki wielki w  
określeniu, xamę, w języcu wistlerq mę, w  
trudno było miłkneć powołani. Kamień  
bożem pomówie najprzód o Bogu, potem  
ołowien, marescie, o ferrynodrie, waje dula  
najprzód teologię tych trzech nauk, imeni  
stoją rozprawia o objaśnieniu się Bogu w  
dowid, w ludzkości i w sobie, co drwinie przy  
pomina. Heglowskie: i tencier, Fin  
sichie i tencier. Włó głoive,  
jako by trzy nowe nauki, Kłóre narwa to  
byw: teo-kosmologię, teo-antropologię i  
teo-teologię. Brumi to drinawie, ale roz-  
raria dokladnie miedzi i postępek autoru.  
Kadimbyt powinen autor poprzestac.  
Bo trzy glowne nauki rozwariane resla-  
nowirka. Bożę o zostaty ochywiecie, wy-  
erexpięte w glownych swoich rozprawach,  
gdzi x wyrazęgo pmięku widzenia napie-  
spozgladac nie moxia. Tymczasem przy-  
stępię do obich rozpraw; Do form spo-  
chodnich, wyprędnijęcych szeroka przednie  
ludzkosci, znnow do tych trzech nauk pon-  
wowieć mowiać o x i innj strony, bo te  
wymagala. Heglowiska metoda. Znnow  
rozprawia o x yonic brachem, ludzkosci i  
o przyrodzie i o tych pómia, że tena  
rozwaria wykazdo ze slawnymi form  
prochodnich. Wskazywa reslady tych roz-  
praw przywaa. antropo-teologię i antro-  
po-kosmologię, przyjemn ochywiecie nie







Bożlwo, które miarej silnieć nie może, jego  
obpawiając się w ciągłych kłopotach, nie  
jest Bogiem chrześcijańskim, lecz odwiecznym  
silnym, mocnym, przemocą jego i jedynym  
Krzyszczem na świecie. Na owoce, które  
odwieczna i nieśmiertelna, już nie jest ma-  
lująca, lecz skończonym Bogiem, i prę-  
najmiej głębią i wzniosłością silniejszą  
Bogiem. Bog, który w sobie nie byłby Bo-  
giem, gdyby nie mógł w malarstwie wyrazić  
wzrostu swojej; ale czy w tedy jeszcze  
kto takiego Boga, kocha Bogiem nazwać  
i nie powie, że On tylko pragnieniem, ant-  
tebnością, a o najwęższej mądrym piętrem?

Właściwego chrześcijańska metafizyka  
nie powie, że świat jest skończonym lub na-  
wet całkowitym wzrostu Bogu wyrażamy,  
bo i Ktoś nie widzi, że świat Kieruny Kierunki  
nie jest pełnym, a tem mniej skończonym  
Właściwy niekończący, a gdyby nawet jest  
niekończącym, to i tak jeszcze  
daleko do Kierunki wyrażamy, bo nigdy for-  
ma skończona nie posiada wyrażenia kre-  
ści niekończącej. Tylko Boga skończonego  
mogłaby w sobie pomieścić. Czyż to do mi-  
łoty powiem, świat w niekończącości  
Ale budowa mi miłości, żeby na sercu prę-  
żemochot takie niekończące niepowo-  
dowało. Tylko podobnie niechaj się do  
tego logicznego rozumowania a Kierunki  
skłoty świat próżno zaciągamy, bo  
nie zrozumiemy celu stworzenia. Ktoś  
Zupełnie, że Bóg silnieć może bez mi-  
łoty, a jeżeli go stworzył, nie do Kierunki  
zmmarło, wyraża się jemu Kierunki myśli



nem (sta 2). Gdyż mówił od wieków i dziś i silnie,  
jako karmiciel i opiekun Boga. A tak rozumie:  
Przed stworzeniem nie byłby Bóg wcielony;  
Kolem, wtedy Bóg, wtedy i mówi i silnie, i to  
mówiła maistronalery, jedynie i ciło Bostie,  
wzrostło obejmujące, po 20. Kłótnie nie ma  
że być nie innego, bo mówił jest mekonow  
ny, a zalem jedyn. Wprawdzie mało, że  
życi i woli mekonownego i ciła i nie  
dwa i silnie nie mogą, a i Boga woli  
siebie nie ścierpi, chyby, że Bóg i mówi to  
jedno. Że tak jest myślisz, chyba, a i mi  
mówiła maistronalery, dawno już wysłuchałem.

Podobny przykładał przyrównania się  
z kantaktycznego matematycznego i arytmetycznego,  
czego wykazanie istotnie, granice między sobą,  
jawni były, w rzeczywistości dualizmu brzożycia  
odrębności podaje także Normologia i utina.  
Taki z punktu matematycznego, czyli arytmetycznego  
podobno powstało linia, płaszczyzna, ciało,  
to, tak z punktu trójwymiarowego, który pojmując  
jest miarą, porządek, wolę. Podobny powstało  
nie matematyczne czyli arytmetyczne, które to nie  
matematycznego, postępowego i uciwsi-  
tredycyjnej.

[illegible]



hypoteza jest niepotwierdzona, gdy przyjmujemy się  
"światem i światem stworzoną, bo stworzenie  
nie posiada żadnej rzeczy byś, czy to nie  
stworzenie świata, czy nie stworzenie wielkości.  
Kto precyzyjnie rozumie a autorem niekiedy  
je podwójnej kontradykcji, w jakiej materii  
albo nieograniczenie świata pozostaje już  
to z nieskończonością bóstwa, już do kosa  
nia, to do len latwiej niż oświecić się przedmiotu  
podobieństwem atomu nieskończonego materii  
go, w czym jednak nie dowodzących ani  
badania, nauki przyrodzonych, ani prawa  
mechaniki, ani ścisłości rozumowania. Dla  
tego bóstwa pozostaje przy atomach materii  
nie dopuszczających dalszego podziału, a gdy  
by kto chciał mieć więcej, nie do końca  
się pojęcia, że wprawdzie są, w istocie go  
to innych podobnych sprzeczności i wielkości,  
czyli między metafizyką a fizyką, a to  
prowadzących z jednej strony do atomizmu  
ludskiego myślenia, z drugiej strony zalece  
niem i ograniczenie istnienia materii  
negatywnego.

Atomu atomizmu i nieością tak się  
podobają autorowi, iż nawet do światła die  
chowego je wprowadzić, w czym nie ma  
żadnego odwołania do ścisłości, gdyż istota państwa  
mu wymaga, aby nie tylko był material  
ny, lecz i duchowy, a zatem się z nieością. To  
życiowe dążenie, Boga w ludzkości ma  
życia jest materializmem, społeczeństwem, obje  
wieniem. Tak w świecie materialnym  
wszelki był powstaje z atomu, tak w świecie  
duchowym wszystko się czyni, ma, ma,



or. /  
a dady Bóg wyprosił adax (str. 139) z atomów  
swanypolowych i ducumych, które są jakoby  
probeny, światła moralnego i dziejowego  
(str. 142).

Znowu jesteśmy z głami, jesteśmy po  
wocnie. prawnicy. Słuchi Bóg kładzie, myśli  
nasze, wywołuje z nicotci, to niemy myśli  
my, lecz on to nas. Słuchi między atomem i  
terytoryą a duchem, nie ma różnicy  
kierunku, bo jedne i drugie biorą swój pa-  
czek i rozciągają, to nasze sączy duchu  
we łach mało do nas materii, jak m. p. kład  
złoty, która kładzie się na lub drogą, a  
niekiedy kładzie się w naszym pierścieniu, bo  
go nie myślimy lecz rozciągamy. Bóg i  
nicotci wywołują. Albo sączy duchu i  
leży, to kładzie się do nas i nie z atomu, lecz  
z ducha i obrotu się podnie. Słuchi sączy  
duchu i atomu swanypoleć się nie da. Bo i  
coi kładzie ten atom? jaka jego polakeba?  
Albo kładzie atomu prawnicy, choć ich  
niekiedy nie kładzie, bo kładzie w duchu jak do  
światła, nam poświadcza, że materia  
z exaktów się składa. Albo sączy duchu i  
tego, nasze sączy i materię, nasze pr-  
gienia i nadaje nie maś, więc, zatem  
nie mogły powstać z atomu. Kładzie myśli  
jest kładzie jedynolitem i niepodzielnym, tak  
jak jej podnie, duchu kładzie, jeden z siebie jest  
i niepodzielny. Albo kładzie myśli prawnicy  
spokojny się z kładzie atomu prawnicy  
myśli, lecz z duchem i obrotu. Albo, kładzie  
autor, a kładzie kładzie, kładzie prawnicy i  
niekiedy systemy, kładzie nie z nich?



Newton na widok jabłłka spadającego. Do  
argum. gravitac. ciąż. niezbędnych. Dział  
też rozprawy stały same się same, w kółko  
zgaduje prawdę i wadliwa. Ciekawość  
niecierpliwej pragnienia? Teraz Duch Jednostkowy  
mić może i oledy na sobie i oplotu. Duchu  
względnego (str. 145)? Nagle światło prawdy  
kieru się do Duchu Newtona. Widać, że  
wielkie jabłko spadające, miało wyznie  
prochodzenie, było i krąg i magnetyzm i wroch,  
małucy, przypięty, w duchu Jednostkowego  
(str. 146). Ten bez pośredni i wiążący Duch  
kierował Ducha z Duchem. Leci. Tym, nazywa  
mudra matematycy (str. 146). Przepo  
mina to Działanie prawdy, ale filo  
zofia prawdziwa mić pragnie. Takiego  
Homonimii. Dnia wiążący w natchnienie  
Wzrost, ale podoba, gdy pamiatać miema  
ty, że Dług absolutny, dwa Ducha światła  
inlewa pomysł gotowy, wybrany m. to.  
Newtona Do wyproszenia wielkiej pra  
wy, ona prędkość i wiać. Każde na  
schmienie. Za ciekawość i wiać. Ducha,  
który chwałę i wiać. Bogu i wiać,  
ści. Do now. natch. Natchnienie jest ta  
mka, a ta mka mić i wiać. Oczym i wiać  
tych, lecz je. Do wiać. Pobudka.

Takie według autora natchnienie  
wielkiego Chryzostoma. Do odkupienia ludzkości.  
ści. Sprawdzenia i wiać. Prawdy, bo  
mić. W Duchu i wiać. i wiać. i wiać.  
R. i wiać, gdy i wiać. i wiać. i wiać.  
blasku i wiać. i wiać. i wiać. i wiać.



linniskiej, rozwinął w sobie pierwszy pomysł  
postanowienia swego (str. 146), ani dla tego  
wspierał w trudnym rozku wystąpił pu-  
blicznie, że potrzebował tyle czasu do udo-  
skonałenia swojej nauki (str. 147), gdyż  
dwieście słowo Boga, nie podopiecznym  
linniskiego rozumowania pozwoliło myśleć o  
kurpiem, ani dołżorem czy dołżem i radować  
o statek mądrości swojej. Cóż więc tak w silocie  
postępuje, ale Bóg stworzył, bez którego  
stanie istnienie nie może, (jak sam  
autor uważa na str. 179) tak postąpić nie  
możę.

Przebiegiem świata Linnaeusy i Helmholtza,  
poleka, Laplace'a, według Kłonej z przed-  
wolnej jednej kuli gazowej parę cięgiem  
zdegnamii się odległy się szerokie parę  
do kółła rotomika, potem porępnawożyż  
do samodzielnego wzięty, wironoalię dalej na okółła  
pienowosco skłóla. Hypotetyce tej porępnawożyż  
parę astronomów parępnawożyż, odnawożyż się  
miał, jasności, ale miśkiy wielki, takie plan-  
etwóży, mógł autor nie jedno parępnawożyż, a na-  
wet parępnawożyż je kępnawożyż, czyż, że byłoby porępnawożyż  
miał, gdyby parępnawożyż nie parępnawożyż  
się do skłóla, lecz parępnawożyż parępnawożyż  
atomu parępnawożyż, byłby oryginalny i  
głęboki miśkiy zmiśkiy miśkiy, a miśkiy  
deni, parępnawożyż parępnawożyż atomu  
miśkiy i formowoych, z kłópnawożyż  
ciemni parępnawożyż atomu formowoych (str. 59),  
miśkiy miśkiy parępnawożyż.

Takie parępnawożyż w systemie stonowoych



[illegible]

Na ziemi wołaliśmy kycie. Procz tego i  
założenia Stolicy i system Darwinowski bra-  
nem celowości, a wieczną zmiennością pa-  
stuchów nie bardzo przysłał do gustu. Libe-  
ta; mimo to między autorów został Daleko ka-  
prowa, chrześcijańska. Kierującą, że laska Ku-  
mienię i posłusz, jako kierująca Bóg stworzył  
(przez to wremie nie mamy) narodził we  
wielu miejscach i wielu jednostkach, przyję-  
szenia coś podobnego w chrześcijaństwie, gdzie wien-  
liwie stworzeń odpowiada najlepszej wołoszno-  
ści Bożej (str 58). Ale nieważne, ponieważ  
do Adama i jego upadku z raju, powstała  
cała męska fundamentálny dogmat  
chrześcijaństwa i wtedy prawiłowie Chrystus  
miał nadarzenie. Tęli; tam jaśnie głó-  
wa nie sprzeciwia tego i przyjmując Ad-  
mistrację miało się być w zgodzie z nauką  
Kościoła, jako się dzieje, że byli ludzie i na-  
miej pokonywać powoław sobie z przyjęcia  
celem materialistycznym i z prawnym chrześ-  
cijańskim wprost stworzonymi i takimi kon-  
binacjami.

Style perona, ze kuzgi swigle me me  
indow, v Adornutach, za autorinneme  
(st 189)



21. f.  
lecz przeciwnie, podają, że historyczny, że P.  
był jedynym stworzycielem, przajmującym  
ludzkiego. Kowczyńska antropologia ma  
różnych argumentów przeciwnych, a mianowicie  
że jest przedstawicielem inwazyj, plennizacji ludzkiej  
za jeden rodzaj. W zoologii natomiast  
dają się do sumy jednostek pochodzących z jednej  
pary (Quotusages). Nie twierdzi zoologia, że  
należy podać stworzenia z jednej pochodzącej pary,  
powinno być, że fikcyjne pochodzą wiele,  
amulafizowane musi. Filozofia prawa nie ma  
różnych argumentów przeciwnych, w tym  
nie objawienie, bo inwazyja i obelga, że wprawdzie  
nie stworzenie kilku lub wielu par więcej od  
powiadają w rzeczywistości, jest raczej prosta,  
ma, umieli przekonania, bo w rzeczywistości  
dokładnie wprawdzie się jedynie stworzeniem  
wielokrotnych par; skoro to było nie może  
ani 10 par ani 100 par nie wyobrazić sobie  
w rzeczywistości, bo jest od jednej pary, bo kawałek  
ba, nawet najmniejsza, ma się do każdej par  
gi, gdzie jedno do nieskończoności. Bardzo  
zła, silny argument przemawia za jedną  
parą. Drugą rzecz bóg ma, że ma stworzenie  
zemia; Duchodźni kamienie do wzmocnienia,  
że ma do siebie kolebne od Kieralowej do był  
powołanie kochały, były i siebie kochały. Kto  
wtedy nie widzi, że kamień ten kochał się  
sugniętym być może, gdy ludzkość z jed-  
nej pary pochodzi, umieli gdy z wielu  
dano się widać!



1.  
Hugo we filozofii naturalnej Libella pozostał jeśd.  
i w istocie. Skellinga, którego bawarce uważali,  
jako by to światłomyślny, surowy systemat, który  
zwał jedność natury i duchu (str. 72). Dowód  
to więcej, że tak głęboko ugrzązł w pantheizmu  
nie, iż jak mało Bóg włożył w jego system  
nie jest potrzebny. Wskazuje na niego, że  
wspaniałomyślność i podanie o naje-  
mnie mają, równie wartości (str. 79). Coś  
miewać, żeś pantheista, nie przyznaje  
w chrześcijaństwie innego ducha, jak do Boga  
który żyje w drugim świecie, a tymczasem  
się rozróżnia, a tutaj powołując, że duch  
chrześcijański i duch Boga jest ten sam (str. 87).  
Opiera się na podanie św., jakoby św. Hieronim  
technał wzywając jego odcinek życia (opis, a  
całkowicie), co wcale nie sprzyja pan-  
theizmowi.

Libellus mógł się przekonać, że obok  
liściego błądów podnieśliśmy także i inne.  
Dnia uważa, że dla naszego filozofa, i gdyby  
nie rozumieli tego sposobu, mógł  
być ich daleko więcej przygłuszyć, m. p. bra-  
nąć rozprawy o duchu, a w szczególności o każdej  
duchy i materialnych istotach, w których się  
do siebie z sobą się organicznie wchłania  
kapłanem (str. 152 i nast.). Także o  
miejscu ducha ludzkiego od dużej części  
więcej, a zostało materializmem i upiśmianem. Bóg  
duchów nie jest świadkiem (str. 161),  
jako by duch ludzki w przyrodzie zginął  
i istniał bez ciała, bo filozofia chrześc.



scandala i nieważność cięta ludzkiego rozumu,  
dokonanie, które wtedy dopada, gdy duchowo  
skłoni do zupełnego rozwaru, "lecz dla niej  
Dusza i cięta jest to samo" i to nie dlatego  
na, która przez siebie, siebie. Do czego rozwaru  
wanna, pełni znów odnowiona, już po  
wołanie lasu, na karze! —

Dowód na istnienie Boga brany z  
condemni gentium (str. 166). nieważność  
for za słaby, nieważność, ciętych  
nie większa, pewność posiada fakt przy  
chodzący, że każdy chce Boga w sobie.  
Ale cięta nie może o niczym dać nam  
dokładnego przekształcenia, a maiano  
Bogu na, meń polegająca, nie kamie  
miałby się nigdy w jasne pojęcie. Nieka  
leż i to nie ma tego przyjmujemy  
z i w sobie, cięty, lecz, że wolał  
zalewność domaga się logicznego dopie  
niemix w bezwzględnej konieczności! —

Nieważność lasu powzięte w auto  
nie, słabość do Kyntradyty, wpa  
na, na z Hegel i innymi. Prawdopodobnie  
i w rzeczywistości, bo sam z sobą  
wysoka spogląda na świat, że dla  
niego już nie istnieją. Nie przypu  
żę, więc, różnic między plus a minus,  
miedzy las a nie, sam często w naj  
większej części z sobą pokostaje sprzeczność,  
Sci. Plak m. p. autor m. p. 189. Długość, i  
ludzkosć nie jest, czynno ludna, bo nie jest.



[illegible]



21  
J. X.  
waxenie miłości. Nasza matrymialna Definicja  
nie ubliża ani święłości sakramentu, ani  
ekskluzji matrymonialnej asekloracji. Tę kłopotliwą  
autora: „całe szczęście, cała wolność, cała  
swoboda człowieka całego na możliwości”.  
Pamięć się całkowiciego: „ty” tylko dla „ty”  
tego; w jego szczęściu właśnie znajduje  
(str. 194) słowa te: „prawda, prawda, nawet  
wtedy, gdy matrymialna obowiązuje kontrakt”.

Autor ma także miłość do swego  
humoru (n.p. tom I. strona 6, gdzie kapo,  
wiadoma walczy nakaboj i ciemności, i rozbitek  
rozkazów i ludźmi wolejących dążyć) i  
chociaż nie lubię nad nim się kłócić,  
wac’ przez szacunek dla miłośnika, mi,  
ty jedyną jednę przynajmniej pomysłową  
dla ekstremita, bo na niej powstaje się ja.  
Tno, jak najprościej w serce. Woli każda.  
wzrostem przesyłam cię z wielką  
nieprawnością. Na str. 190 rozjaśnia  
się na dobre przesyłam biednym anachoretom  
i wprowadzona jego dobroć nieśmiała gdzieś pod  
wielkość. Iha wzruszenie pały w tonu,  
co ekstremita tylko w potęgności może  
spełnić swoje zadanie, ale nie jest to  
prawda absolutna, niedopuszczalna  
rozmiary wyjątków. Wskazywać na  
ekstremita być zawsze bardzo chłodnym  
zjawiskiem, a gdy przybiera do siebie po  
zmiany, stawa się nawet gwałtownym  
wobec Rosjów. Ale widocznie autor  
w swoim zmałomieniu myśli. Sen Cierki

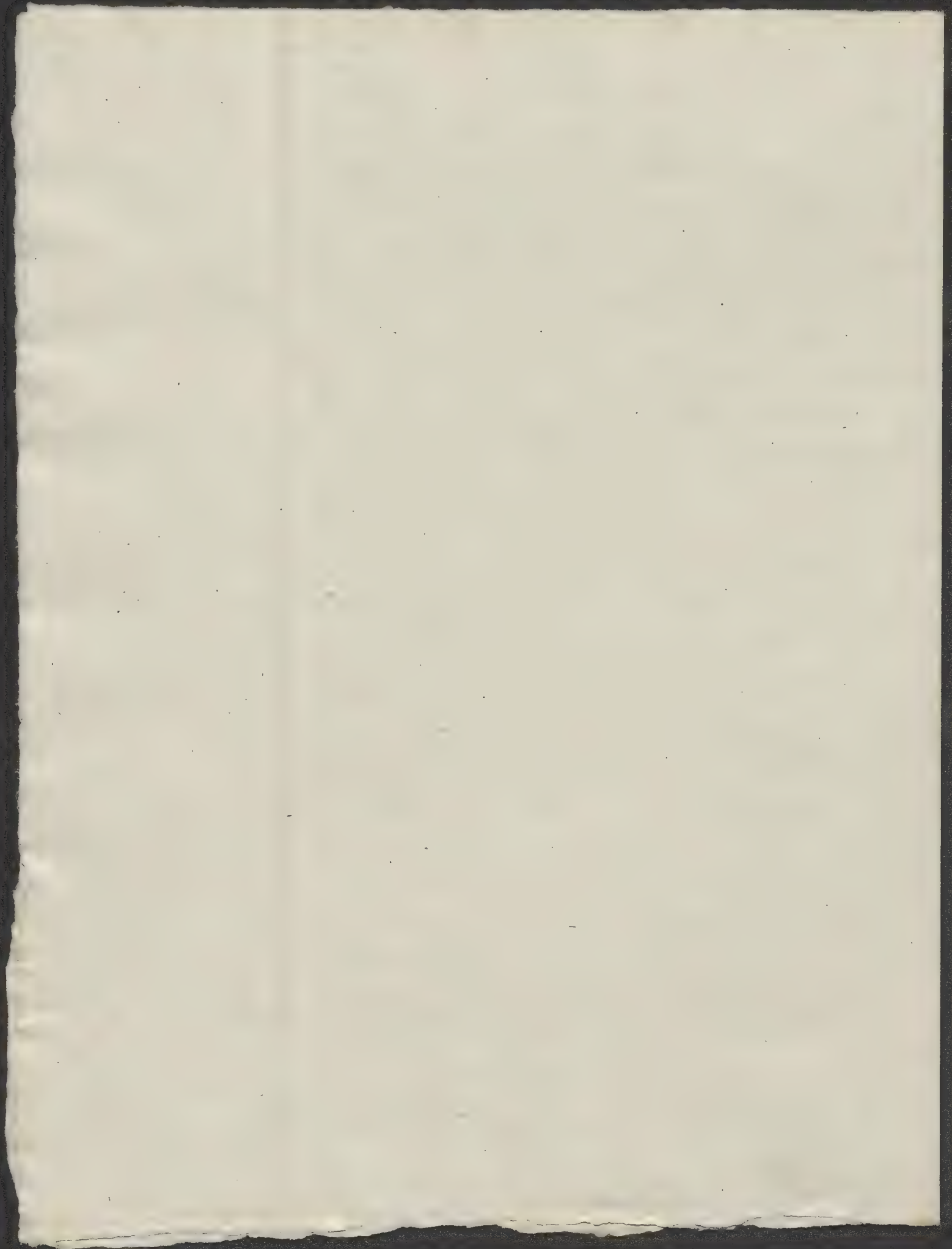


o masywności, której ciąża rzucają dla słaby  
bociej i ciężkiej w klasycznym kształcie. Powiedzenie  
w ich wyrażeniu się ze słowności świadomości,  
zamiennie się Bogu podobać, jest to po prostu  
rzecz, której Chrystus wskazał i jako najdosko-  
nalszą, drogę mądrze omówił. Słusznie, a ko-  
ściół płaczący nadawajacą, wieść, że to  
dalej mierzonymi praca społeczeństwa  
zbyt słabiej niż świadomie. Tęskniło potrzebą jest  
praca, mierzonym potrzebą jest, mierzonym.  
gdyby było anachronizmem siowaryjsemie.  
mierzonym mierzonym nie zajmowało się, jednomo-  
nierzonym, byłyby już bardzo porządkiem dla  
społeczności, z której się dobrowolnie wyta-  
czyły. Jednakże autor najpiękniejszej książki  
chrześcijańskiego życia z prądem, który  
mierzonym, mierzonym, a mierzonym jego strze-  
aby były, osad i ciemne. Według p. Libelta  
jeden tylko jest porządku porządku mierzonym  
od mierzonym: wielku kbrodnia, brzemień cię-  
żkich wysłupko; społeczeństwo dla ludzi  
tego rodzaju, słowia mierzonym i gwałtem  
ich na samostwość skazuje. P. Libelt pro-  
wadza mierzonym Dobrowolnie na łacie  
wymiaru się mierzonym, i przeobraża nawet  
anachronizmem katołictwem, bo prawdopo-  
dobnie byli to wielcy grzesznicy. Tu już on  
dotychczas mierzonym pod schronieniem mierzonym  
go osad, już mierzonym ludzkie mierzonym,  
na to mierzonym, mierzonym z klas,  
mierzonym słowem, aby w mierzonym mierzonym



11  
всѣхъ вѣдомостей. Промовіе насъ безъ  
исключенія были каждаго какъ бы то  
сказано и положенныхъ въ мѣстѣ инстинк-  
тъ добросовѣстности; въ нѣсколько поколѣній  
въ добросовѣстности евангелистическаго  
замысла, а евангелистическаго погубленія  
на нѣтъ. Замыселъ, въ насъ философъ  
въ великомъ нѣтъ и сподобленіи  
свѣдѣній о нѣтъ какъ бы то  
до нѣтъ какъ нѣтъ нѣтъ  
обращеніе.













[illegible]

dem sposób odaić się nie może, odtąd wrytych  
prawni nauki specjalnie zaproszono do u.  
icie precyzyjnym gradtem nadanym im przez kate-  
gorie Heglowskie. Wrytych, kilka latich  
gradtem z astronomii i fizyki w oparciu  
o Tautonii Treutonskiego. że Hegel doszedł do  
samostadnego beroglednego rozumu, chętnie  
przyznawany, ale, żeby taki samostadny było  
uprawnienie z siebie (str. 75), i że, odtąd, gnione  
osobie filozofii nie mogą być składowe i  
wizji umysłu, do nowj filozofii, tego zgoda  
nie przyznawany. Berogledne samostadne  
rozumu ludzkiego tak ma być, jest, uprawnio-  
ne, jak samostadne sereca lub soli: Cóż  
jest istota, należąca, a przede i stąd jego na-  
leżąca, od praw, które im nadaje stworca.  
Samostadne, czyli, co na jedno wychodzi, wy-  
twarzanie się z pod praw. Boich prowadząca  
wse do samiznania, a w końcu do śmierci,  
nie tylko na potę, społeczeń, lub w dziedzinie  
umysłu, lecz zarówno w myśleniu. Hegel lub  
również przez konkretnych normów wykre-  
słany Hegelianizm takimi byli na zaprosze-  
nie wrytych tak, jak protestantyzm tak-  
myślny się w konkretnych, wymiarach wy-  
noszenia. Autor mówi, że sam, precyzyjnie  
sobie zaproszono i rozwiązanym wrytych  
kładać religii samą, religia, marnie ro-  
wiązać umysł (str. 73). Tuzum autor na-  
wrażeń, wypadek koniecznym następstwem  
samostadnego rozumu rozwiązanego wry-  
ko, a nie budującego nie. Wtedy jednak da-  
nie się trzeba było wykreślić, moim, że i  
filozofia Heglowka nie, jak autor, sądzi, wry-  
nie poproszeniu, jako niżej momenta sobą,  
objęta i rozwiązana (str. 64), lecz że raczej, w  
nie zaproszono, sama, sobie i rozwiązanym  
wrytych systemy filozoficzne, w końcu, sam



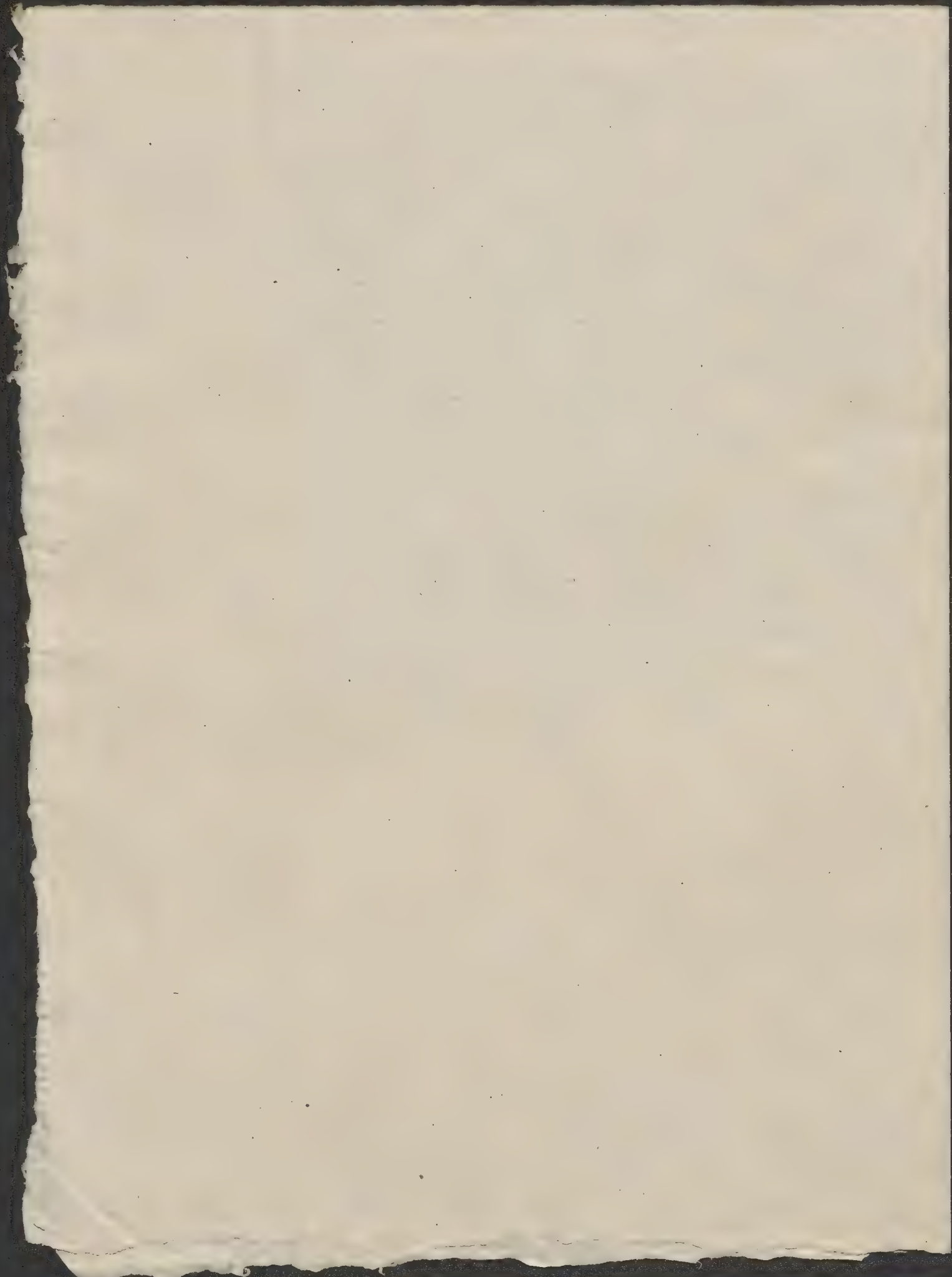
Filozofia, rozwijać musiada, na co daskany myśelnik  
 obfite majdnie przykłady w diubach Bruno Bauera, Feuer-  
 bacha i Straussa.

Szanowny autor miewo Stabonci swojej do  
 Hegelianizmu cud to doskonałe i sta tego w tre-  
 cie, roduale tego tomu rozwija w tere, wspól-  
 na mu i Treutowski, ie przebiegnię filozofii  
 niemieckiej musi poizagwać ra sobą, nowy  
 ruch, umysłowy, wód Storian, a wazdrość, bo fi-  
 losofia to mądrość, iabita na cieść. Hegeliani-  
 zmu odijje w lasach Storianowskich, i promie-  
 niach Bauera. Tera to nie uora. Od lat 30  
 ciągle postarana stury ona jui to prouorii  
 narodowy, jui to intrygom paurlanistó, jui  
 to korbliżym, marenion rozpaczonego mi-  
 stycyzmu, który wazpiowsy o wyspytium  
 na zachodni sygłada rbaricnia od schodu.  
 Poniedrny stór pare o terie rierajacej sieli  
 sniadła na system Libelta. Nasampro  
 poniedrny, co w niej jest prandy, bo tak sil-  
 ne przekonanie w kła dielnych gborach upor-  
 cygni towajace musi miew w sobie sta jakor  
 iarodk prawdy. Otoi pranda jest w tem, ie Li-  
 belt preraiowy potrojna rugacya, Hegelia-  
 nizmu w trzech diedinach: religii, filoso-  
 fii, polityki cofa się w rojja porocira pot-  
 ska, natury i jej się rapyła, cy nie ma praw-  
 iadnych, i których roium potrafi uoiyć system  
 uory i stedy, malarby w naszym narodzie  
 silne poczucie i duszy, ojczyzny i kocioda,  
 roduiny i narodu, oclikuę, jakoby oswobodony  
 od pnykry smorg i nerodi, iabrad się do pracy.  
 Ale staż nie wyinka scale, ieby sta reakcyja  
 precizo niemieckiej miżieru byda oocem  
 naszej Storianowskiej. Le Storianie w podawickiej  
 epoci swoich diujóv ucili jakies ciciem pojzicia

o Bogu i duszy i Trzeciej nadprzyrodzonej, nie  
jest to iaden argument, boi rzymskie mniemania  
aryjskiego pochodzenia miały te same pojęcia,  
a Niemcy mieli nawet daleko bogatszą myślo-  
logię. W Niemczech i w Szwajcarii roztępiły  
się zarówno ustachetowanie i ratnie odwró-  
tne religii katolickiej, ale rozbitek i mia-  
josią, quasi ra soba, i k. utratę. Prawda, że  
jest, że reakcja przeciw racjonalizmowi i  
niemieckim mniemaniom wyjdzie z Polki, jak  
długo Polka służyła waleczności i przeciw pro-  
testantyzmowi i przeciw cerkiewności, ale, jak  
w tych dwóch ostatnich walkach, między  
Szwajcarią i Niemcami ra soba, lecz większą, niż  
przeciw sobie, tak i przeciw racjonalizmowi  
schizma i perwersja, w pomysłach nam nie przy-  
daje, bo na pobicie protestanckiego buntu  
nie potrzeba jakiegokolwiek samoprzeczności  
Szwajcarskiej sentymentalności, lecz kato-  
lickiego straszenia oświeconego ewangelizacji i  
tradycją, Kościoła.











Trzecia ksytyka systemu Libeltowego, majonbr 1  
i 2, a idanum narem majonbr 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100, 101, 102, 103, 104, 105, 106, 107, 108, 109, 110, 111, 112, 113, 114, 115, 116, 117, 118, 119, 120, 121, 122, 123, 124, 125, 126, 127, 128, 129, 130, 131, 132, 133, 134, 135, 136, 137, 138, 139, 140, 141, 142, 143, 144, 145, 146, 147, 148, 149, 150, 151, 152, 153, 154, 155, 156, 157, 158, 159, 160, 161, 162, 163, 164, 165, 166, 167, 168, 169, 170, 171, 172, 173, 174, 175, 176, 177, 178, 179, 180, 181, 182, 183, 184, 185, 186, 187, 188, 189, 190, 191, 192, 193, 194, 195, 196, 197, 198, 199, 200, 201, 202, 203, 204, 205, 206, 207, 208, 209, 210, 211, 212, 213, 214, 215, 216, 217, 218, 219, 220, 221, 222, 223, 224, 225, 226, 227, 228, 229, 230, 231, 232, 233, 234, 235, 236, 237, 238, 239, 240, 241, 242, 243, 244, 245, 246, 247, 248, 249, 250, 251, 252, 253, 254, 255, 256, 257, 258, 259, 260, 261, 262, 263, 264, 265, 266, 267, 268, 269, 270, 271, 272, 273, 274, 275, 276, 277, 278, 279, 280, 281, 282, 283, 284, 285, 286, 287, 288, 289, 290, 291, 292, 293, 294, 295, 296, 297, 298, 299, 300, 301, 302, 303, 304, 305, 306, 307, 308, 309, 310, 311, 312, 313, 314, 315, 316, 317, 318, 319, 320, 321, 322, 323, 324, 325, 326, 327, 328, 329, 330, 331, 332, 333, 334, 335, 336, 337, 338, 339, 340, 341, 342, 343, 344, 345, 346, 347, 348, 349, 350, 351, 352, 353, 354, 355, 356, 357, 358, 359, 360, 361, 362, 363, 364, 365, 366, 367, 368, 369, 370, 371, 372, 373, 374, 375, 376, 377, 378, 379, 380, 381, 382, 383, 384, 385, 386, 387, 388, 389, 390, 391, 392, 393, 394, 395, 396, 397, 398, 399, 400, 401, 402, 403, 404, 405, 406, 407, 408, 409, 410, 411, 412, 413, 414, 415, 416, 417, 418, 419, 420, 421, 422, 423, 424, 425, 426, 427, 428, 429, 430, 431, 432, 433, 434, 435, 436, 437, 438, 439, 440, 441, 442, 443, 444, 445, 446, 447, 448, 449, 450, 451, 452, 453, 454, 455, 456, 457, 458, 459, 460, 461, 462, 463, 464, 465, 466, 467, 468, 469, 470, 471, 472, 473, 474, 475, 476, 477, 478, 479, 480, 481, 482, 483, 484, 485, 486, 487, 488, 489, 490, 491, 492, 493, 494, 495, 496, 497, 498, 499, 500, 501, 502, 503, 504, 505, 506, 507, 508, 509, 510, 511, 512, 513, 514, 515, 516, 517, 518, 519, 520, 521, 522, 523, 524, 525, 526, 527, 528, 529, 530, 531, 532, 533, 534, 535, 536, 537, 538, 539, 540, 541, 542, 543, 544, 545, 546, 547, 548, 549, 550, 551, 552, 553, 554, 555, 556, 557, 558, 559, 560, 561, 562, 563, 564, 565, 566, 567, 568, 569, 570, 571, 572, 573, 574, 575, 576, 577, 578, 579, 580, 581, 582, 583, 584, 585, 586, 587, 588, 589, 590, 591, 592, 593, 594, 595, 596, 597, 598, 599, 600, 601, 602, 603, 604, 605, 606, 607, 608, 609, 610, 611, 612, 613, 614, 615, 616, 617, 618, 619, 620, 621, 622, 623, 624, 625, 626, 627, 628, 629, 630, 631, 632, 633, 634, 635, 636, 637, 638, 639, 640, 641, 642, 643, 644, 645, 646, 647, 648, 649, 650, 651, 652, 653, 654, 655, 656, 657, 658, 659, 660, 661, 662, 663, 664, 665, 666, 667, 668, 669, 670, 671, 672, 673, 674, 675, 676, 677, 678, 679, 680, 681, 682, 683, 684, 685, 686, 687, 688, 689, 690, 691, 692, 693, 694, 695, 696, 697, 698, 699, 700, 701, 702, 703, 704, 705, 706, 707, 708, 709, 710, 711, 712, 713, 714, 715, 716, 717, 718, 719, 720, 721, 722, 723, 724, 725, 726, 727, 728, 729, 730, 731, 732, 733, 734, 735, 736, 737, 738, 739, 740, 741, 742, 743, 744, 745, 746, 747, 748, 749, 750, 751, 752, 753, 754, 755, 756, 757, 758, 759, 760, 761, 762, 763, 764, 765, 766, 767, 768, 769, 770, 771, 772, 773, 774, 775, 776, 777, 778, 779, 780, 781, 782, 783, 784, 785, 786, 787, 788, 789, 790, 791, 792, 793, 794, 795, 796, 797, 798, 799, 800, 801, 802, 803, 804, 805, 806, 807, 808, 809, 810, 811, 812, 813, 814, 815, 816, 817, 818, 819, 820, 821, 822, 823, 824, 825, 826, 827, 828, 829, 830, 831, 832, 833, 834,

„Takto się rozumie, że i ludzkość, w miarę  
rozwoju, i Bóg i ta jej ogólna siła, i ten  
niekiedy niewyobrażalny potęg, budował  
wysoce filozoficzny, tak i druga imna postać  
ludzka, jako i ta kultura, i porządek tej  
samej ogólności i ten pomysłowy i ten  
wielki odświeżenie i ten, zaledwie do sytu-  
acji, w których ludzkość filozoficzna (str. XX)

Wesley. (Nov. 1-17)

Autor powiada, że zapomniał się i stronił filo-  
sofii dotąd, <sup>pono</sup>ż którego nie wiedział, a o lat  
dwierzy, którego same brame sy (ko. 1879) w.  
ce, a tak odniecały, odpowiedz, we filozofia kritic.  
sor; ayum, fa burral, a biera dani filozofia  
mogli, a negolewici. Hegla i Hegling trawar.  
oking;

sking.  
L'Esprit des auteurs; i.e. od filozofii grck. ai  
do suver. Mešta byta lytko upraviana filoso  
fia, rozumu (str. 2), i filozofia vygledajetj s vyobra  
zenij, jako mienajetj i domu. v. 180, v. 181, v. 182









niam, idea, Suchem? Dla tego radzę wykreślić wyraz biał-  
mucha i. rancior, Sucha przedmiot którego podobny po-  
prostu mur. Bo rich także jest osoba, a co mi jest  
osoba, jest mura.

osoba, jest miera.  
Na stronie 2 pyta autor, co to jest iugol? odpowiada au-  
tor, że to pomysł, sądzę, że daniel objawione wyrażem albo reakcją  
człowieka. Ale myśli nie bramy tego znaku, bo, co czego ko-  
niekiedy, tego sobie stworzył nie snui, ale musi wiązać się  
z innymi. Sądzi autor, że, musi być imię, polega  
ducha, która będzie ciasto. Na drugiej, która wyraz Ma my-  
śli (str. 8).

[illegible]

ie najpniot dukt v sobie odhyra. Ten akt, a potom ca po-  
moca, orobuj. Stady ducha pylecatego x ciato. Bytaby to  
niepotrebna kompletacja. Tak sz, ma mca i re domem  
oro. Losanyry Naidema pojciu jak do anionu vli to-  
wanyry idganie ciata; to jedna niepodzielna roba  
przecebie i w dach subkancypach sie odbywa, a do-  
chowej i ciata x j.

Koniecznosc wice wyrazu sta myslu nie dosiichi sca-  
le, ie przypuszczamy nasz, ie wyobrazenia x riktada wyra-  
zy, ie wyobrazenia jst roznica, myslu, tak, jak z mionoi  
lami objawiana sz, duszy ber ciata nie synikazie sta  
na jst roznz ciatu. Zeili nie storo jst nie ortogony,  
jednostki myslu i roznica, nie synika stg, i brygionu  
myli. Quak jst roznym trowi. cyli myli.

Towrada autor ie, co nie ma pojaru, to jmi mca i  
bytu (str. 8), ale nie bardzo uszolkim przykladem objawia  
to swoje troie odzienie, ze. Pog sam nie istnia dby, gdyby sz, nie  
nie objawia.

Wynosicie gdyby Bog ludion, nigdy sz, nie objawia  
przyjmuje, pnie ponadk i, uktad siata, murie liby  
porozumie, ie sta nich Bog nie istnieje, tak jak nieis-  
ktorej nie moiemy dorozguzi, ani myli, ani pny. ra-  
mi, sta nar nie, istnieje. Ale nie taka jst mysl  
autora. On mowi o szczegolnej potencie objawiania  
sz, a o tem zaawian nie moina mowic, ie Bog do  
tego bytu potnietu objawiania sz, o troieci. I ma-  
sch Hegelista, nie omiadby porozumie, ie stiat o Kt-  
rym Bog sz, objawia, jst jako roznica jgo, jako  
jgo iora, jako matka roznietkich pomytów i Boga  
Gia spronowanych. Wynosko to, co Libell mowi o wyobra-  
zai, muria dby, szuki o Bogu porozumie.

Dobre mowi autor, ie między piotriarkhianu myli  
cyu i krtatcyu, nie roznica pami jstion, cy oba  
raren sz, cygnie. Jak o matuzi siata i cyto razem  
ostaje i nie ma przediatu między jednym i drugim, rozn-  
bnie jednoczenie pnieka sz, iednane roznym i Gia  
Tanie wyobrazeni. Nie moina porozumie, co jst rozniet-  
sa, a co porozumie. Nie na pojaru ber myli, a my-  
li ber pojaru (str. 9)

Wynosko to jst pztne i prawdziwe, ale nie dowod.









31  
Lecita, to, co autor powieział na str. 17, powon zbija na Libelt.  
20<sup>ty</sup>, niosząc się, że filozofia wyobrażeń ma podobnie Umiejętność. 3.  
Których mi ma filozofia rozumu, bo wyobrażenia  
jest tylko aeruistyczna, spata rozumu (str. 20). A o to  
wynika, że teoria myślenia musi być podstawa, teo-  
ryi wyobrażenia (str. 20) Umiejętność nie jest i nie  
nie jest, jak tylko obliczeniem o rady magiej logiki  
myślenia..... Arystoteles, Hegel i inni, myśli  
niektórzy idą do filozofii rozumnej, a nawią-  
zuje do niej ubit gorczyca Hegla i... Umiejętność  
opiera się na myśleniu, jako na ogólnym prawie  
naturalnym, a nawiązuje myśleniu magiej i Umiejętność  
przez diadania swego (str. 21)

I. Lych. wad Libelta, ja kitalik sem iu, na  
innym, wynika, nie rozplinie:

1. że filozofia nie może ratować się opierając  
na wyobrażeniach, lecz na teorii, myśleniu.

2. że Libelt nie może filozofii Umiejętność Libelta  
nie jest systemem filozoficznym, lecz, co najgorsze, ra-  
bionizmem, imitacją Hegla i do filozofii, he-  
logii, do opozycjonizmu.

3. że Libelt nie postępowanie autora jest i super-  
my, spinał się i radzeniem pierwszego tomu, gdzie  
autor dowodzi, potrzebę nowej filozofii i bankructwa  
filozofii Hegla i. Jeżeli co i Hegla i bankructwo-  
wa to, to i diad logika jego, która jest i adrem i me-  
sajunka jego.

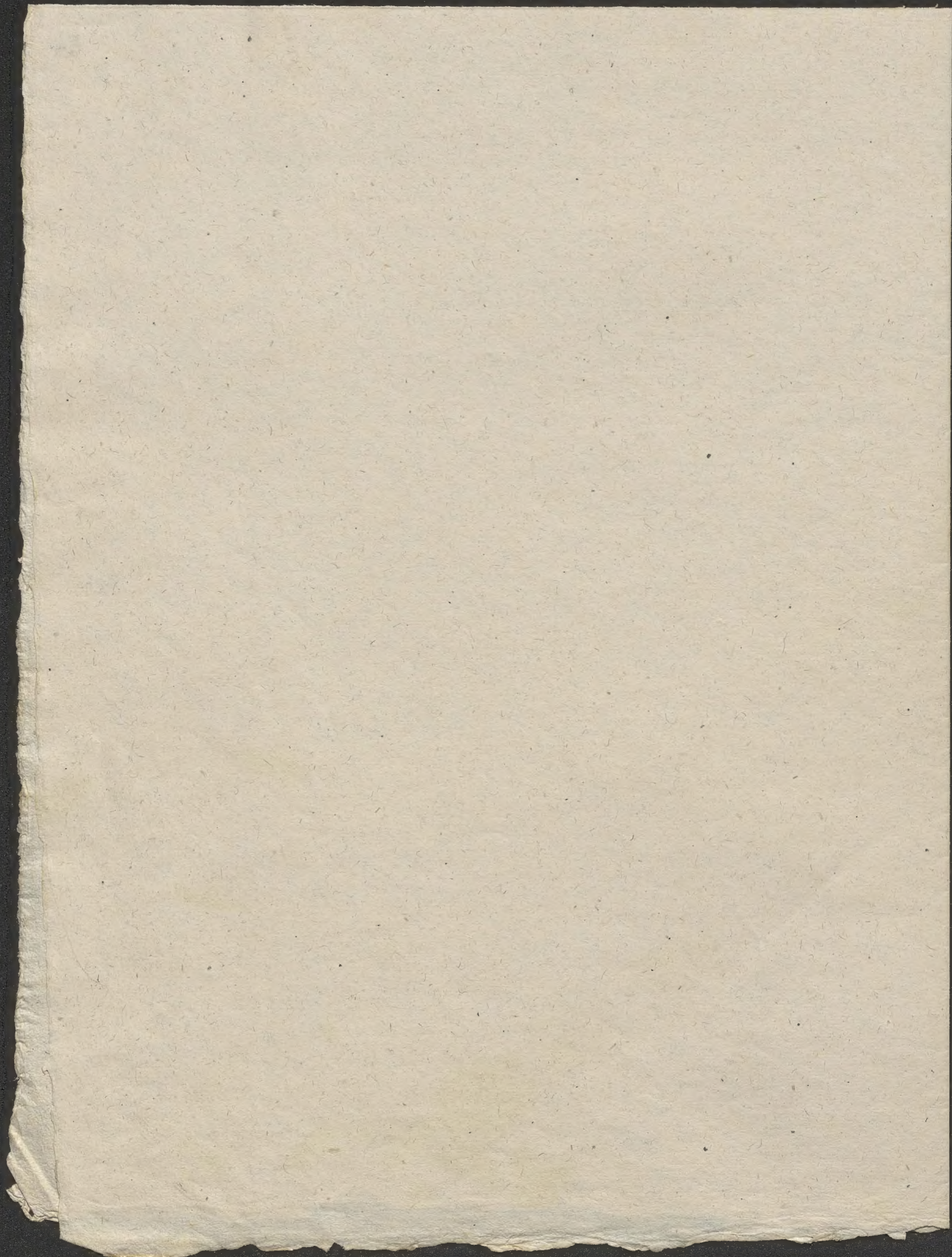
4. że Umiejętność mi jest filozofia, bo filozofia  
nieka i kady, se zastawia się nad rozumem,  
Umiejętność nad kadykami, ma się miło do filozofii,  
jak opieranie do filozofii, natury.













Czemu jest matematyka dla formy (przestrzeni i czasu)  
temu jest metafizyka dla treści.

Tradycjonalizm ma swoje miejsce w dziejach teologii, ale zastąpienie  
jennie prawem do filozofii należy. Też błąd racjonalizmu jest,  
że nie maż innę władzę, niż przedmiot, przekraczać nauki i dyktis.  
Mowa by pod wyjątkiem racjonalizmu zebrać kółko kierunków  
dodatkowo autorowi nie przypisuje się do nauki. Ale mniejsze  
o to, skoro to racjonalne ustatkowanie nauki i wielce niez  
wyjaśnienia.

1. Wrazenie zmysłowe i nie uich oparte rozumowanie mystyczne  
na nie liżne studzenie i błąd; potrzeba zatem prawdy naukowej ze-  
wnątrz nas, bo nasz rozum sam o własnych siłach nigdy ję-  
nie dostigne. Ale zdzieri ję nauk. Organizm nie winyć  
budziat, bo kiedy z uich typy rozum, to my sami, podlega  
defektem. Potrzeba rozumowi prawdy rozumowej, rozumowej, bez-  
myślności; potrzeba mu rzeczy niewyrażonej d. j. rozum, które nie  
nie uginieją, rozum pierwszy, które nie przekracza. Ale która  
nam je de, jeżeli natura ludzkości, rozum ludzki utwo-  
rzył ich nie doleg. Ten jeden, który jest i nad naturą  
i nad ludzkością, to je ułot - de l'enseignement - 62.

Ciekawie nie moje samej istoty rozumowi ani ułotie po-  
ruci ani Boga, ani stworzenia mówić do Boga, musi przede  
wszystkiem <sup>koniecznym</sup> prawdy i filozofii być podana w objaśnieniu -  
jakośkolwiek du chist. I. 187.

Goimie ten system u twierdzeniu, że stworzenie stworzone  
przez Boga, Bóg stworzył, przez ułot, ułot stworzony i  
ję ułotom, rozumiejąc o rozumie prawdy rozumowej,  
umyślnie rozumie religii, moralności, nauki, prawnictwa.  
Mówimy, że miast Boga potęsi rozumowi - bez której  
nie będzie nauki, sztuki, dyktis, bez której stworzenia  
nie byłoby takim, jakim jest.  
Zob. Bachel - 535. - L'histoire nous apprend etc.



200-1111